Sławek zasługuje na miłość

Minęło kilka miesięcy, odkąd rodzice Sławka Kurpisza z Kąkolewa usłyszeli ostateczną diagnozę lekarzy. Nie ma wątpliwości — ich synek choruje na dystrofię mięśniową Duchenne'a. Przez dłuższy czas nie mogli o tym rozmawiać. Rozpacz, łzy i pytanie „dlaczego" nie pozwalało spokojnie przyjąć losu. To przecież był szok. Nikt nie chciał uwierzyć, że Sławek będzie coraz mniej sprawny i że usiądzie kiedyś na wózku. Dziś mama Sławka potrafi już mówić o objawach choroby, o tym jak wygląda ich każdy dzień, a nawet o tym co może zdarzyć się jutro, za rok, za kilka lat.

Sławek jest niezwykle pogodnym chłopcem. Uśmiecha się nie tylko do bliskich, także do gości. Chętnie pokazuje swoje rysunki, opowiada o nauce w domu, siada przy komputerze. I ani na chwilę nie spuszcza z oczu mamy.

- Sławek był zawsze spokojny, cichy — **mówi pani Alicja Kurpisz.** — *Wolniej biegał, miał słabsze nóżki. Myśleliśmy, że po prostu taki ma charakter. Tymczasem to już były początki choroby.*

Pielęgniarka w przedszkolu zauważyła, że Sławek chodzi mniej sprawnie niż inne dzieci. Porozmawiała o tym z panią Alicją. Obie przyznały, że tylko lekarz może powiedzieć, dlaczego chłopcu trudniej niż innym wejść na schody, czy dlaczego czasem bolą go łydki. Wizyty u ortopedy i neurologa trudno dzisiaj zliczyć. Były ich dziesiątki. A do tego wyjazdy do sprzecjalistycznych klinik, na badania, na rehabilitację. Życie przewróciło się do góry nogami.

- Nie ma nic ważniejszego niż zdrowie Sławka — dodaje pani Alicja. — *Wszyscy to wiemy, i mąż i bracia Sławka. I dajemy mu tyle miłości, ile tylko potrafimy okazać. Sławek na tę miłość naprawdę zasługuje.*

Jeszcze w ubiegłym roku Sławek potrafił przejść przez pokój. Już wtedy mama pomagała mu się ubierać, i wstawać, ale samodzielnie robił choć kilka kroków. Ani on ani rodzice nie dopuszczali myśli, że choroba będzie tak nieubłagana. Tymczasem ona zabiera chłopcu jego sprawność. Z miesiąca na miesiąc Sławek może mniej. W kilka dni po swoich dziesiątych urodzinach musiał usiąść na wózek. Nóżki już nie miały sił go nosić.

Sławek z mamą Alicją

- Cudownego leku na tę chorobę nie ma — wyjaśnia mama chłopca. — *W zasadzie leczenie polega na codziennej rehabilitacji, ćwiczeniach, masażach. Na szczęście znalazł się sponsor, który podarował nam matę do hydromasażu, więc te zabiegi możemy robić w domu. Sławek bardzo chętnie z nich korzysta.*

Chłopiec zawsze bardzo kochał mamę. Lubił się do niech przytulić, o wszystko zapytać, razem z nią się cieszyć. Pani Alicja mówi, że odkąd jeździ na wózku nie opuszcza jej nawet na minutę. Jakby się bał, że bez mamy stanie się coś jeszcze gorszego. Nawet kiedy gra na komputerze cały czas śledzi, czy mama jest obok. Z nią czuje się bezpieczny, ma do kogo się uśmiechnąć. Bo Sławek naprawdę często się uśmiecha.

- Mimo swojej choroby daje mi tak dużo radości, że nie mogłabym się skarżyć — mówi pani Alicja. — *Sławek jest kochanym dzieckiem. Modlę się by jak najdłużej mógł cieszyć się z nami każdym następnym dniem.*

A te dni wcale nie są łatwe. Tata Sławka musi chodzić do pracy, brat się uczy, a z synkiem zostaje tylko mama. Jeszcze ciągle ma tyle siły, żeby go podnosić, przenieść do łazienki, ubrać. Ale Sławek będzie coraz starszy i coraz cięższy. Pani Alicja ze łzami w oczach mówi, że może też być coraz mniej sprawny. O tej chorobie przeczytała bowiem wszystko. Wie co to zanik mięśni. Odwiedza też mamy, które mają dzieci chore na tę samą odmianę dystrofii. Patrzy, rozumie, cierpi. Co więc będzie dalej?

Rozmawiamy o wolontariacie. Jest przecież możliwe, że znajdzie się ktoś, kto pomoże pani Alicji w codziennej opiece nad synkiem. Na początek mógłby zaprzyjaźnić się ze Sławkiem, poznać go. To nie byłoby wcale trudne, bo Sławka naprawdę da się lubić. Widać, że i on chętnie odwzajemnia uczucia. A pani Alicji byłoby łatwiej choćby krzątać się po domu, czy przygotować synka na spacer, który on tak lubi.

Kiedy pytamy Sławka o czym teraz marzy, mówi, że część życzeń już mu się spełniła. Od poznańskiej fundacji „Mam marzenie" otrzymał meble do swojego pokoju. Co prawda chciałby jeszcze dostać telewizor, ale twierdzi, że poczeka na niego. Narazie ma takie firanki o jakich zawsze mówił mamie i obrazki — zielone i żółte.

Pani Alicja uprzedza nasze pytanie, nie ma innych marzeń niż tylko te związane ze Sławkiem. Żeby był. Jak najdłużej. Żeby stać ją było na rehabilitację synka w domu, żeby choroba zatrzymała się lub choćby tylko nie odbierała jej Sławka tak szybko. No i jeszcze, żeby mogła na tyłach domu zasypać rów i zrobić drogę do ulicy. Też dla Sławka, aby w razie czego mogło pod dom podjechać pogotowie.

Kilka dni temu pani Alicja, jak co roku obchodziła Dzień Mamy. Ma trzech synów i wszystkich kocha tak samo. Jeszcze niedawno buntowała się, że los nie odwdzięczył się tym samym i nie dał jej dzieciom zdrowia po równo. Dziś już nie pyta dlaczego ich to spotkało, dlaczego Sławka? Jego cierpienie musi przecież mieć jakiś sens. Teraz walczy o każdy dzień dla synka, o jego spokój, uśmiech, o to by mogła od niego jak najczęściej słyszeć słowo „mama". Dzięki temu potrafi być silna.

HALINA SIECIŃSKA

Od redakcji:

Alicja Kurpisz nie rozmawiała z nami o pieniądzach. Nie chce i nie potrafi narzucać się ze swoimi prośbami o pomoc. Dlatego robimy to za nią. Jeśli ktokolwiek mógłby wesprzeć Sławka i jego rodzinę w czymkolwiek co może im złagodzić codzienny trud, prosimy o telefon do pani Alicji (0-792-432-072). Za każdy kontakt i dobre słowo będzie naprawdę wdzięczna.

Dzień Dziecka

Małe, duże i te dorosłe dzieci z Witosławia, Wolkowa, Popowa oraz Drzeczkowa zaproszone są na Dzień Dziecka, który zorganizowany będzie na boisku sportowym w Popowie w niedzielę 31 maja od godziny 14.00. Sołtysi tych miejscowości, rady sołeckie, policja, młodzież oraz ksiądz Marek Smólski dołożyli starań by uatrakcyjnić imprezę. Będzie więc mnóstwo atrakcji: przejazdy bryczkami, ścianka wspinaczkowa, pajęczyna, zawody w workach, bieg na nartach, konkurencja rozkładania namiotów, malowanie twarzy, zawody strzeleckie o Puchar Kierownika Rewiru Dzielnicowych w Osiecznej. Będą też lody dla dzieci, kiełbaski z grilla, ciasta, napoje. Zagra muzyka więc będzie bardzo wesoło, dorośli będą mieli okazję potańczyć podczas zabawy tanecznej, a jeden szczęśliwiec wzbogaci się o rower górski, który będzie główną nagrodą loterii fantowej.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy. A korzystając z okazji życzymy wszyskim dzieciom (poczynając od tych w kołyskach a kończąc na tych, którym mija wiek życia) by ich dzieciństwo trwało wiecznie, a dziecięca radość towarzyszyła im całe życie.